

Jan Wnęk

PRZESZŁOŚĆ MUSZYNY W ŚWIETLE PUBLIKACJI HELENY NUZIKOWSKIEJ *BISKUPIE MIASTECZKO*

W wieku XIX zaczęto w znacznie większym stopniu niż dotychczas badać przeszłość Sądecczyzny. Poznanie naukowe tego obszaru rozpoczęło się stosunkowo późno. W Galicji – w porównaniu z państwami zachodnioeuropejskimi – postęp następował bardzo powoli. Brak było intensywniejszego rozwoju życia umysłowego i kulturalnego, panowało zacofanie. Pewne ożywienie na polu intelektualnym przyniosły czasy romantyzmu. W tej właśnie epoce, przepojonej historyzmem, dokonano odkrycia zapomnianej i odosobnionej ziemi sądeckiej. Odwiedziło ją wówczas wiele wybitnych postaci, jak Seweryn Goszczyński, Oskar Kolberg, Józef Łepkowski, Żegota Pauli, Wincenty Pol, Maciej Bogusz Stęczyński. Oni to wprowadzili Sądecczyznę do świadomości historycznej polskiego społeczeństwa. Podróżników fascynowało piękno przyrody, tajemniczość oraz egzotyka tego zakątka Galicji. Były to wartości typowe dla romantyzmu¹. Również w okresie pozytywizmu starano się odsłonić wydarzenia z przeszłości, uważano, iż jedyną prawdziwą wiedzą jest wiedza naukowa. W badaniach dążono do pełnego poznania i ustalenia faktów. Pojawiają się wówczas coraz częściej nie tylko opisy historyczne, ale i krajoznawcze. Popularyzowano przyrodę oraz kulturę. Dotyczy to przede wszystkim miejscowości uzdrowiskowych, mających odpowiednie walory przyrodnicze i zasoby naturalne, jak na przykład wody mineralne, borowiny.

Studia nad przeszłością omawianego regionu kontynuowano w pierwszych dekadach XX stulecia. Część publikacji z pogranicza historii i krajoznawstwa dotyczyła Muszyny, a ściślej obszaru tzw. kresu muszyńskiego, należącego w przeszłości do biskupów krakowskich². Jedną z tego typu prac była rozprawka Heleny Nuzikowskiej *Biskupie miasteczko*, ogłoszona w cyklu artykułów na kartach „Ziemi” z 1913 roku. Ów periodyk, ukazujący się w Warszawie, był organem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Odegrał bardzo istotną rolę w dziejach polskiego krajoznawstwa³. Szkic Nuzikowskiej zawierał bogate

¹ S. Węglarz, *Muszyna i jej okolice w relacjach romantycznych wędrowców*, „Almanach Muszyny”, 2000, s. 178–181; *Romantyczne wędrowki po Galicji*, wybór, oprac. i przedm. A. Zieliński, Wrocław 1987.

² Zob. F. Piekosiński, *Akta sądu kryminalnego kresu muszyńskiego 1647–1765*, „Starodawne Prawa Polskiego Pomniki”, t. XI, Kraków 1889; J. F. Tryszczyło, *Muszyna w powiecie nowosądeckim*, Kołomyja 1906; W. Bębynek, *Starostwo Muszyńskie. Własność biskupstwa krakowskiego*, Lwów 1914; T. Modelski, *Prawo kreskie w państwie muszyńskim i lubowelskim*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, t. 2, Lwów 1925; E. Jezierski, *Muszyna*, „Ziemia”, 1928.

³ W. A. Wójcik, „Ziemia”. *Zarys dziejów pisma*, [w:] K. Polak, H. Polakowa, W. A. Wójcik, „Ziemia” 1910–1950. *Bibliografia zawartości*, Warszawa 1997, s. XI–XXI.

informacje nie tylko o dziejach Muszyny, ale także i o jej współczesności. Należy jednak podkreślić, iż obecnie jego wartość znacznie zmalała. Od chwili ukazania się artykułu upłynęło niemal 100 lat. W przeciągu tego czasu dokonano wielu nowych ustaleń na temat przeszłości Muszyny. Trzeba także zaznaczyć, iż Nuzikowska niezbyt dobrze była zorientowana w opisywanych przez siebie wydarzeniach z przeszłości. Nie ustrzegła się błędów faktograficznych. Wydaje się, iż współcześnie najbardziej cenne są te fragmenty pracy autorki, które traktują o etnografii.

Za motto rozprawki posłużył autorce urywek z miejscowej piosenki ludowej:

*Muszyna miasteczko leży przy Popradzie,
Pomiędzy górami swe łożysko kładzie.
A tam dalej jest kościół Józefa świętego,
Załuski, Trzebiicki fundatorzy jego.
A za tym kościołem cmentarz poświęcany,
Zaś na górze Matnik [Malnik] jest krzyż malowany⁴.*

Swą opowieść o Muszynie rozpoczęła Nuzikowska od stwierdzenia, że miejscowość ta zatracą powoli swój dawny charakter, nic nie przypomina dawnego, intensywnego w niej życia. Z miejscowego rynku znikają stare szczytowe domy o pięknie rzeźbionych przyczółkach, zniszczeniu uległ zamek⁵ na pobliskiej górze. Po wyrażeniu swego ubolewania z takiego stanu rzeczy, przytacza autorka wydarzenia z najdawniejszej przeszłości Muszyny, podkreślając, iż w dyplomie Andrzeja, króla węgierskiego, zawarta jest wzmianka o zamku muszyńskim z okazji nadania prawa poboru cła jednemu z dworzan. Źródło to pozwala autorce wysnuć wniosek, iż już w początkach XIII wieku musiał w Muszynie istnieć gród, który z biegiem lat przeistoczył się w miasteczko⁶. W jej ocenie nie ma pewności, kto był założycielem grodu. Jedno z podań bowiem przypisuje jego założenie Węgrom, a z kolei Maciej Bogusz Stęczyński⁷ w swym utworze *Okolice Galicji* z roku 1847 przekazuje informacje o rycerzu Palochu, który miał być założycielem muszyńskiego zamku. Również miejscowe podanie traktuje o założeniu miasta:

(...) niegdyś przed laty uciekał tędy ku granicy węgierskiej przed srogim nieprzyjacielem „król” Muskata. Schronił się na zamek, gdzie mieszkali ludzie tak wielcy, że gdy np. jeden mężczyzna stanął na górze Matnik [Malnik] a drugi na przeciwległej Kodziejówce [dziś: Koziejówka],

⁴ H. Nuzikowska, *Biskupie miasteczko*. I, „Ziemia”, R. IV: 1913, nr 41, s. 665.

⁵ Na temat zamku zob. W. Kmietowicz, *Muszyński zamek: prawda i legenda*, „Almanach Muszyny” 1991, s. 5–6.

⁶ O rozważaniach nad osadnictwem rejonu Muszyny zob. m.in.: A. Rutkowska-Płachcińska, *Sądeckczyzna w XIII i XIV wieku. Przemiany gospodarcze i społeczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961; K. Dziwik, *Struktura i rozmieszczenie feudalnej własności w Sądecku w XV wieku*, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie”, R. VII/VIII: 1961/1962; H. Stamiński, *Rozmieszczenie punktów osadniczych Sądeckczyzny w czasie (do r. 1572) i w przestrzeni*, „Rocznik Sądecki”, t. 6, 1965; M. Barański, *Dominium sądeckie: od książęcego okręgu grodowego do majątku klasztoru klarysek sądeckich*, Warszawa 1992; F. Kiryk, *Miasta kresu muszyńskiego w okresie przedrozbiorowych*, „Przemyskie Zapiski Historyczne”, R. 4/5: 1987, s. 7–34.

⁷ Zob. R. Kruk, *Stęczyński w Muszynie*, „Almanach Muszyny”, 1997, s. 80–86.

wzajemnie mogliby sobie podać ręce, mówili zaś tak dobrze po łacinie jak sam biskup. Król upodobał sobie to miejsce i u stóp zamku założył miasteczko. Nazwał go zaś „Muszyną” od tego „musu”, który go tu zatrzymał⁸.

Twórczyni studium w owych tradycyjnych nazwach zamku i miasta dopatrywała się związków z nazwami i wydarzeniami, które istotnie miały miejsce w przeszłości. Wyjaśniała, że Pollach i Paloch to przekręcone nazwisko von Ploche, właścicieli sąsiedniej Paloczy (Pławca), a Muskata, to znany biskup krakowski⁹, właściciel Muszyny, który schronił się w niej prawdopodobnie po zatargu z Władysławem Łokietkiem. Autorka powoływała się również na ustalenia zasłużonego badacza dziejów Sądecczyzny – Szczęsnego Morawskiego¹⁰, który w dziele *Sądecczyzna* z roku 1863, stwierdził, że gród muszyński wystawili Berrawiccy [u Morawskiego: Berzewiccy], herbu Tatry. Dodała także, że w *Pamiętnikach dziejowych Polski*, ogłoszonych przez Franciszka Piekosińskiego, znajduje się dokument, z którego wynika, że w roku 1288 Muszyna stanowiła włość Wysza, scholastyka krakowskiego, który nadał ją następnie – za zgodą księcia Leszka Czarnego – biskupstwu krakowskiemu. W połowie XIV wieku Muszyna stanowiła własność króla polskiego, który ją prawdopodobnie skonfiskował Janowi Muskacie¹¹. W roku 1391 król polski Władysław Jagiełło przekazał miasto Janowi, biskupowi krakowskiemu, i odtąd pozostawało ono pod zarządkiem biskupim. Określono wówczas dokładnie obszar klucza muszyńskiego. Siegał on od wsi Łomnicy aż po źródła rzeki Kamienicy i wieś Florynkę. W skład klucza wchodziło także Miastko. Na przestrzeni lat – kontynuuje autorka – skutek działań wojennych w Rzeczypospolitej Muszynę dotykało wiele nieszczęść. W 1410 roku Ścibor, sądeczanin pozostający w służbie węgierskiej, z rozkazu cesarza Zygmunta Luksemburczyka dokonał zniszczeń w Sądecczyźnie, w tym m.in. w Muszynie. Kilkadziesiąt lat później, za czasów Kazimierza Jagiellończyka Maciej Korwin zniszczył zamek muszyński. Trwożę na miasteczko rzuciły walki podczas potopu szwedzkiego i bunt Aleksandra Kostki Napierskiego na Podhalu. Na szczęście dla Muszyny nie doszło wówczas do naruszenia jej granic. W 1769 roku do Muszyny zawitali konfederaci barscy pod wodzą Kazimierza Pułaskiego¹². Zasadnicza zmiana w funkcjonowaniu miasta nastąpiła w 1772 roku¹³, kiedy w wyniku rozbiorów dostało się ono pod panowanie austriackie¹⁴.

W omawianym studium znalazły się interesujące informacje o klęskach elementarnych, jakie nękały Muszynę. W przeszłości owo miasto nawiedzały powodzie. Twórczyni rozprawki przytacza opis powodzi, która miała miejsce w tym regionie w 1813 roku.

⁸ H. Nuzikowska, *Biskupie miasteczko*. I, „Ziemia”, R. IV: 1913, nr 41, s. 666.

⁹ Por. T. Pietras, *Biskup krakowski Jan Muskata a dzieje Muszyny*, „Almanach Muszyny”, 2002, s.12–18.

¹⁰ H. Barycz, *Zbiór ocalałych resztek listów do Szczęsnego Morawskiego z lat 1852–1897*, „Rocznik Sądecki”, t. 1, 1949; idem, *Szczęśny Morawski*, [w:] *Portrety Ossolińskie. Antologia wspomnień*. Wybrał, opracował i biogramami zaopatrzył E. Adamczyk, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992.

¹¹ Por.: F. Kiryk, *Miasta ziemi sądeckiej w XII – XVI wieku*, „Rocznik Sądecki”, t. 35, 2007, s. 74–75.

¹² Por. K. Przyboś, *Konfederacja barska w Sądecczyźnie*, „Almanach Muszyny”, 1994, s.21–25.

¹³ Por. K. Tymbarski, *Zarys dziejów gospodarczo-społecznych Muszyny w czasach galicyjskich (1770–1918)*, „Rocznik Sądecki”, t. 17, 1982, s. 47–70.

¹⁴ H. Nuzikowska, *Biskupie miasteczko*. I, „Ziemia”, R. IV: 1913, nr 41, s. 667.

Uwiecznił ją piórem ówczesny burmistrz miasta – Jan Pawłowski. Opisał nie tylko powódź, ale i pojawiającą się wówczas kometę (świecąca od 1811 r.), którą uważał za źródło całego nieszczęścia. Nuzikowska cytuje tekst owego źródła historycznego:

Gwiazda, którą nazywają kometą. Ta zaczęła świecić, czyli wschodziła w miesiącu wrześniu 1811 r. (pisze o niej w książce czeskiej zwanej Lucycdar, że ta tylko wtenczas się pokaże, kiedy ma się stać przemiana w którym królestwie, albo co dziwaczного ma stać się na świecie). Wieczór wychodziła nad dolinę Dziurbielową czyli od Złockiego, a rano pokazywała się od wychodu słońca i szła pomiędzy inne gwiazdy coraz wyżej. Na zakończenie swoje wyszła wieczór, jak słońce świeci w lecie na południe, tam zakończyła bieg swój. A wieczór promienie pokazywała od zachodu a rano od wychodu. Gdy kto będzie żył na świecie, a gdyby się pokazała ta kometa, tedy niech ludzie zawczasu majestat Boski błagają, aby Pan Bóg karę odmienił, ponieważ w r. 1813 (była) powódź z dopuszczenia Pana Boga dnia 26 tj. po św. Bartłomieju, którego w tym roku przypadało w poniedziałek, kiedy deszcz zaczął lać i lało bez wtorek do środy, we środę ze wszystkich gór woda spod ziemi buchała. Najpierw zabrała z kamieńców domy z ludźmi, których w liczbie 22 tak młodych jak i starych z budynkami zabrała i z bydłem. Poprad od brzegu do brzegu również zalał i ze zbożem zabrał. Muszynka zaś, wzięwszy od drogi Powroźnickiej również wszystkie ze zbożem zabrała. Przy kościele stała wikaria za drogą, i domy dwa pod wikarią – te woda zabrała (...). Wielmożny Imci Pan prefekt¹⁵, natenczas będący Martinus Krug, ze wszystkim wyprowadził się, i kancelaria do miejskiej kancelarii przeprowadzona była (...). Ogrody, powziawszy od jaru młyńskiego, Muszynka wszystkie i ze sadami i stodołami poza domy zabrała...¹⁶.

Autorka podkreśla, że z relacji ludzi starszej generacji wynika, że powódzie w tym regionie były zjawiskiem częstym.

W swej publikacji Nuzikowska skupiła się nie tylko na podaniu wiadomości o wydarzeniach, z powodu których wiele ucierpiała miejscowa ludność, ale również i o jej chwilach radosnych, wierzeniach i obrzędach. Według niej Muszyna jest miastem zamieszkiwanym przez społeczność pozytywnie nastawioną do otaczającej ją rzeczywistości. Malownicza jest przyroda tego regionu. Wzdłuż brzegów Popradu występują liczne źródła, „jak żywe pulsy gór, lub wesołym skokiem spadają z ołtarzowych kamieni skał młodzieńcze wodospady”. Miejscowa ludność wierzy, iż istnieją bóstwa leśne, które uczą ludzi „rozkoszy życia”. Jest również przekonana, że:

W księżycowe noce migoczą na rzece srebrne wrzeciona świtezianek. Białe dłonie snują smugi księżycowego światła, szerokim brzegiem zwijają się wrzeciona, a podwodna wieczornica szumi i gada niestrudzoną falą:

*„Jaka była panna młoda?
Źródlana woda.
Jakie były jej družeczki?
Wody rybeczki.
Jacy byli jej družbowie?
Wody rybowie”¹⁷.*

¹⁵ Zarządca kameralny z ramienia rządu austriackiego.

¹⁶ H. Nuzikowska, *Biskupie miasteczko*. II, „Ziemia”, R. IV: 1913, nr 42, s. 688.

¹⁷ H. Nuzikowska, *Biskupie miasteczko*. II, „Ziemia”, R. IV: 1913, nr 42, s. 689.

Inni znowu wierzą, że nocą nad wodami rzek pieluchy piorą mamuny¹⁸ – istoty z mitologii słowiańskiej (mieszkały w lasach i były porośnięte rudym włosiem na całym ciele). Twierdzono, iż są one wrogo nastawione do ludności, porywają dzieci z kołyską, a na ich miejsce zostawiają swoje. Takiej zamiany nie pozna matka. Stanie się to dopiero wówczas, kiedy dziecko podrośnie i zacznie zachowywać się zupełnie inaczej niż jego rówieśnicy (m.in. uciekać do lasu). Wtedy jedynym sposobem, aby odzyskać porwane przez mamunę dziecko, jest bicie podrzutka tak, by krzyczał. Wówczas mamuna przybędzie mu na pomoc i zwróci matce zabrane dziecko¹⁹.

W trzeciej części swego opracowania omawia autorka znaczenie rzeki Poprad dla handlu z Węgrami. Podaje, że w przeszłości doliną Popradu jeżdżono na „Spiz do Lubowni”, a także do Koszyc po wino, owoce, zboże, bydło. Tą drogą wozili sądeczanie i muszynianie na jarmarki płótno własnego wyrobu, sukno, pieczywo, wędliny, wódkę, piwo, wino i miód. Węgierscy zaś kupcy komunikowali się tędy z Krakowem, gdzie kupowali korzenie, sukno, bławaty i podobne towary. Twórczyni studium przekazuje, że tradycje owej wymiany handlowej zachowały się do czasów współczesnych, gdyż muszyńscy mieszczanie udają się na Węgry po orzechy, morele, winogrona, śliwy, gruszki i jabłka, które następnie sprzedają na targach Sądeczyny oraz Podhala. Nie zakupują natomiast wina; upadł dawny zwyczaj gromadzenia tego trunku w muszyńskich piwnicach, którym wybitny poeta okresu renesansu – Jan Kochanowski – poświęcił jedną ze swoich pieśni:

*O starosta na Muszynie!
Ty się znasz dobrze na winie...*²⁰

Kolejną część swej rozprawki poświęciła Nuzikowska na przedstawienie zagadnień związanych z urbanizacją Muszyny, lokowanej na prawie magdeburskim. Wskazała, że ta miejscowość zachowała do czasów współczesnych typ tego rodzaju osady. Centralnym jej punktem był rynek, gdzie zamieszkiwał patrycjat. Wraz z upływem lat osada się rozrastała, co powodowało, iż powstawały domy poza miastem. Muszynianie nie mogli utrzymać się wyłącznie z rzemiosła i handlu, dlatego wyznaczono im małe działki gruntu, tzw. „ogrody”. Uprawiono na nich zboże, rośliny pastewne, sadzono niewielką ilość drzew owocowych²¹. Mieszkańcy Muszyny posiadali również łąki i działki lasów. Pragnąc użyźnić glebę, latem i jesienią grabiły kobiety po lasach tzw. proch, tj. igły z drzew razem z grudkami ziemi, zbierały mech, liście olszowe i zanosily je na pola. Plon z nich zwożono do stodół wołami lub końmi.

Z omawianej publikacji dowiadujemy się, że w Muszynie najokazalszymi budynkami były: kościół, zamek oraz ratusz. Wnętrze kościoła zdobiły obrazy św. Antoniego, św. Marii Magdaleny, Najświętszej Panny Królowej Polski. Autorka, pisząc o zamku muszyńskim, informuje, iż usytuowany jest on w południowej części miasta, na wznie-

¹⁸ Por. W. Kmietowicz, *Muszyńskie czarownice, mamuny, boginki*, „Almanach Muszyny”, 1993, s. 5–12

¹⁹ H. Nuzikowska, *Biskupie miasteczko*. II, „Ziemia”, R. IV: 1913, nr 42, s. 689.

²⁰ Pelen tekst utworu Jana Kochanowskiego zob. „Almanach Muszyny” 1994, s. 27.

²¹ H. Nuzikowska, *Biskupie miasteczko*. II, „Ziemia”, R. IV: 1913, nr 42, s. 689.

sieniu zwanym „Wołą górą”, a współcześnie „Basztą”. Niegdyś stanowił siedzibę starosty biskupiego, który posiadał władzę wojskową i administracyjną. Na zamku znajdowało się składowisko broni oraz amunicji, służył on także jako miejsce schronienia dla okolicznych mieszkańców, gdy ci byli zagrożeni napadem nieprzyjaciela. Od schyłku XVII wieku zamek zaczął podupadać²².

Wartościowe są informacje przekazane przez Nuzikowską o domach muszyńskich. Były one zbudowane z drewna, kryte gontem, zwrócone szczytową ścianą do ulicy, budynki sąsiadów nie stykały się ścianami ze sobą. Jako zwyczaj przyjęło się przybijanie podków do drzwi, gdyż uważano, iż przynosi to szczęście. Wierzono również, iż do starego domu nie należy dobudowywać nic nowego, gdyż to sprowadzi śmierć na któregoś z domowników. Wnętrza muszyńskich domów urządzone były z prostotą. W pokoju gościnnym naprzeciw drzwi stała „kanapa”, przed nią stół. Przy bocznych ścianach znajdowały się wąskie łóżka, szafa oraz skrzynia. Poszczególne sprzęty malowano zwykle na jeden kolor. Wystrój wnętrza wzbogacały kwiaty stojące w doniczkach na oknach, jak: mirty, rozmaryny, geranium. Ważnym miejscem była kuchnia, w której znajdowała się nalepa z okapem, a także piec. Za nim dużo miejsca zajmował przypiepek. Pod ścianą stał stół, ławy, skrzynie i drewniana, do połowy oszklona szafa na naczynia, a także łóżka. W pokojach gościnnych podłoga, a także powała, były z desek. Raz do roku, przed Wielkanocą, bielono dom od wewnątrz i zewnątrz. Na strychu przetrzymywano siano i zboże. Autorka zwraca uwagę, że w domach muszyńskich mieszkała ludność rdzennie polska. Owa społeczność sąsiadująca z lemkowskiemi wsiami wynosiła się ponad chłopów z tej nacji, zwąc ich „Rusnakami”. Twórczyni studium wskazuje, że mieszczanie muszyńscy mieli bardzo szerokie prawa, gdyż dekry biskupie i królewskie zapewniały im: wolny wybór wójta, burmistrza, rajców i ławników (starosta biskupi zatwierdzał tylko ów wybór); prawo produkcji wódki, piwa oraz ich sprzedaż w pobliskich wsiach; prawo budowania kramów chlebnych i sklepów; wolność łowienia ryb; wolność handlu. Ich obowiązki, jak stawanie do obrony zamku, miasta i kościoła; obowiązek opłaty czynszu od ról; obowiązek przewozu wina biskupów do Nowego Sącza, były o wiele mniejsze niż powinności chłopów pańszczyźnianych. To wszystko sprawiało, iż mieszczanie z lekceważeniem traktowali inne stany²³.

Istotnym problemem poruszonym przez Nuzikowską jest kwestia różnych sporów i waśni pomiędzy mieszkańcami Muszyny. Najczęściej zawierali oni małżeństwa między sobą, stąd też byli ze sobą spokrewnieni, co jednak nie decydowało o ich przyjaznych relacjach, a wręcz przeciwnie, powodowało ostre zatargi. Autorka przebadła księgi sądu ławniczego w sprawach cywilnych, co pozwoliło jej wykazać, że wzajemne animozje między bliskimi nieraz krewnymi doprowadzały do procesów karnych, które kończyły się zazwyczaj torturami i wyrokiem śmierci. Przykładem tego może być proces z roku 1683 Semena Pioruńskiego, który został oskarżony przez brata o podpalenie i ucięcie języków koniom oraz wołom. Poddano go torturom, a następnie spalono na stosie. Rów-

²² H. Nuzikowska, *Biskupie miasteczko*. V, „Ziemia”, R. IV: 1913, nr 45, s. 737.

²³ H. Nuzikowska, *Biskupie miasteczko*. V, „Ziemia”, R. IV: 1913, nr 46, s. 742–743.

niez stosunki między rodzicami i dziećmi bywały czasami wysoce naganne. Ukazuje je miejscowa piosenka:

*Szedł ojciec przez wieś, wstąpił do córki najstarszej.
Masz ojcze linę, powieś się, a do mnie żywić nie chodź się.*

Średnia z córek daje z kolei ojcu kamień, aby się utopił, a dopiero najmłodsza go przygarnia i mówi: „ja najmniej wiana dostała, ojca do śmierci chowała”²⁴.

Ze studium Nuzikowskiej wynika, że publiczne wymierzanie kar oraz egzekucje wywoływały wielkie zaciekawienie okolicznych mieszkańców. Sądono rozbójników, dzieciobójczynie, cudzołożników, złodziei, podpalaczy i czarownice. Każdy z oskarżonych poddawany był torturom, a najłagodniejszym wyrokiem było od 50 – 100 uderzeń kijem z dodatkiem odpowiedniej grzywny. W wymierzaniu kar stosowano takie środki, jak próba ognia, łamanie kołem, ćwiartowanie, wbijanie na pal, ścięcie mieczem, powieszenie na szubienicy. Szczególnie głośnym echem odbijały się pojmania i procesy czarownic. Osąd odbywał się w obecności tłumu zgromadzonego na rynku. Świadkowie przedstawiali wówczas „dowody” winy oskarżonej. Tak na przykład 10 lipca 1675 r. z rozkazu Zygmunta z Przyborowa Przyborowskiego, podwojewódzkiego sandomierskiego i starosty muszyńskiego, doprowadzono przed muszyński sąd Annę Dudzicką, zagrodnicę podzamkową „na wywiedzenie inkwizycji względem czarów, które się na niej pokazały”. Wezwani świadkowie złożyli zeznania. Jeden z nich przekazał, iż słyszał, że Dudzicka „dziecię ususzyszy zawiesiła, a gdy się na deszcz zaniesie, to tym dziećciem chwije, aż się chmury rozejdą, i dlatego deszczu nie masz a posucha trapi okolicę”. Z kolei inny świadek – Regina Barnaska, zeznała, że kiedy synowa Dudzickiej „męża odeszła, dla niezgody i skrzętności świekry, musiała wrócić do męża, bo jej groziła matka mężowa, że pośle po nią latawców alias chowańców; zaledwo ją mąż wyprosił, żeby tak z nią nie było, jak ze stryja żoną, po którą posłał mąż chowańców, ale się potem nie ucieszyła z mieszkania, bo i roku nie doczekała”. Synowa Dudzickiej przekazała również, że ją „jednej nocy coś brać chciało, zaledwie się mogła przeżegnać”. Sąd uznał Dudzicką winną czarów i zabobonów i skazał na spalenie na stosie²⁵.

Autorka pokusiła się również o charakterystykę wyglądu mieszkańców Muszyny. Analiza źródeł historycznych, a także obserwacje miejscowej społeczności doprowadziły ją do przekonania, iż:

Typu fizycznie pięknego nie wyhodowali Muszynianie wcale, może wskutek ciągłych małżeństw między sobą. Wiele też było i jest w Muszynie: hejdaków i bortaków (głupców), kiławych (kto chodzi koślavo), kielcących (duże zęby mających), szantawych, dziadomałych, hitangów i pokraków (niezgrabnych, niezdarnych), świdrowatych i trzyszczytanych (zezowatych i z wytrzeszczonymi oczyma)²⁶.

Tego typu upośledzenia i zwyrodnienia nie były w Galicji niczym nadzwyczajnym. Na ten problem zwrócił uwagę już Franciszek Siarczyński (1758–1829), który podróżował

²⁴ *Ibidem*, s. 743–744.

²⁵ H. Nuzikowska, *Biskupie miasteczko*. V, „Ziemia”, R. IV: 1913, nr 47, s. 762–763.

²⁶ H. Nuzikowska, *Biskupie miasteczko*. V, „Ziemia”, R. IV: 1913, nr 46, s. 744.

po obszarze Sądeckczyzny. Ówczesny człowiek odziedziczył ułomności swych przodków genetycznie, a także nabywał je w ciągu życia, gdyż brakowało środków leczniczych. Mieszkańcy – szczególnie wiosek – wierzyli w przeróżne zabobony i gusła, a lekarzami zazwyczaj bywali znachorzy, którzy swymi praktykami niejednokrotnie przywozili pacjentów nawet do śmierci.



Jedna z kart czasopisma „Ziemia” (19 X 1913 r.) z kolejnym odcinkiem artykułu Heleny Nuzikowskiej

Nuzikowska, korzystając z opisów Józefa Łepkowskiego²⁷, postarała się o odтворzenie wyglądu dawnego stroju mieszczan muszyńskich. Mieszczanin ubierał się w granatową, czerwoną lub zieloną „kapotę” okrytą białą jedwabną frędzlą, w zimie podszytą lisim futrem. Zakładał wysokie buty, czapkę wykonaną z baraniej skóry (zimą) lub słomiany albo filcowy kapelusz (latem). Mieszczki, jako odświętny strój, nosiły kaftaniki różnokolorowe, na głowy zakładały złociste czapki²⁸.

Nie ulega wątpliwości, iż studium *Biskupie miasteczko* stanowiło w czasach, kiedy się ukazało, ważną pozycję. Zawierało bogactwo informacji nie tylko o charakterze historycznym, ale także etnograficznym. Należy podkreślić, że owa rozprawka ukazała się w poczytnym czasopiśmie, które wydawane było w Warszawie, a więc na obszarze pozostającym pod zaborem rosyjskim. Posiadało ono jednak zasięg ogólnopolski. Dzięki temu Muszyna spopularyzowana została w szerokich kręgach społeczeństwa polskiego.

Od redakcji:

Autor urodził się na Sądeckczyźnie, jest doktorem historii i nauczycielem akademickim.

²⁷ Zob. A. Tobiasz, *Muszyna i jej okolice w tekstach podróży Józefa Łepkowskiego*, „Almanach Muszyny”, 2005, s. 143–146.

²⁸ H. Nuzikowska, *Biskupie miasteczko*. V, „Ziemia”, R. IV: 1913, nr 47, s. 761.